

Nie może być technologii bez tylnej furtki!

4 października 2014

Firmy nie powinny tworzyć takich technologii, z których organy ścigania nie mogą wyciągać informacji – tak twierdzi prokurator generalny Stanów Zjednoczonych. To już drugi raz, gdy znacząca osoba w USA krytykuje m.in. usługi szyfrowania danych.

Niedawno media pisały o tym, że szef FBI był zmartwiony szyfrowaniem w Androidzie i iOS. Wyraził on przekonanie, że sprzedawanie ludziom produktów szyfrujących pliki to stawianie ludzi ponad prawem.

Z kolei w tym tygodniu „Washington Post” poinformował, że szyfrowaniem jest zmartwiony także Eric Holder, obecny prokurator generalny Stanów Zjednoczonych.

Holder wyraził swoje zmartwienie w Waszyngtonie, w czasie konferencji poświęconej wykorzystywaniu seksualnemu dzieci. Najpierw mówił o tym, że sprawcy strasznych czynów mogą korzystać z technologii szyfrowania oraz z chmur, by chować tam różne pliki i mieć do nich dostęp z każdego miejsca na świecie. Następnie Holder wezwał firmy do „pracy nad zapewnieniem, że organy ścigania mają dostęp (...) do otrzymywania informacji w ramach dochodzenia”.

Wypowiedź Holdera należy przetłumaczyć „z politycznego na nasze”. Prokurator generalny po prostu uważa, że nie może istnieć technologia, do której organy ścigania nie mają tylnej furtki.

Poglądy Holdera nie są zaskakujące. Chyba nikt nie wierzył w to, że władze USA nie chciałyby tylnych furtek. Zaskakujące jest jednak to, że Eric Holder w ogóle nie krył się z tymi poglądami, podobnie jak wcześniej szef FBI. Możliwe, że

politycy wierzą, iż opadł kurz po aferze Snowdena i można wrócić do retoryki z czasów przedsnowdeńskich.

Otwarte prezentowanie poglądów jest o tyle dobre, że umożliwia dyskusję. Zapewne niejeden ekspert lub publicysta podejmie teraz próbę tłumaczenia, dlaczego Holder może się mylić co do tylnych furtek. Po pierwsze, systemy bezpieczeństwa z wbudowanymi tylnymi furtkami są generalnie wadliwe. Obniżanie ogólnego poziomu bezpieczeństwa danych nie jest dobre. Poza tym metody organów ścigania nie powinny się ograniczać do pozyskiwania danych ze smartfonów. Służby są w stanie wyciągnąć informacje z wielu e-usług. Mogą podsłuchiwać rozmowy telefoniczne, mają dostęp do metadanych o połączeniach itd.

W 2013 roku FBI proponowała nowelizowanie ustawy CALEA, która miała wymagać od dostawców e-usług wbudowania tylnych furtek dla władz, do celu śledzenia internautów w czasie rzeczywistym. Nowelizacja nie została przedstawiona w kongresie, ale gdyby została przedstawiona, byłaby to okazja do dyskusowania o tylnych furtkach na gruncie prawa. Byłaby to próba stworzenia jakichś regulacji, na których władze mogłyby się opierać.

Obecnie sytuacja jest taka, że Apple i Google tworzą zgodne z prawem systemy szyfrowania. Mimo to władze zarzucają firmom „stawanie ponad prawem” i domagają się jakiejś współpracy w zakresie tylnych furtek. Nie wiadomo, na jakiej podstawie i na jakich zasadach ta współpraca ma się odbywać. Oczywiście stworzenie prawa dla zapewnienia tylnych furtek nie byłoby łatwe, ale zawsze byłoby bardziej uczciwe niż niejawne porozumienia z firmami do celów inwigilacji.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)